

Dyrektor Sportowy, Walter Sabatini, udzielił wywiadu dla *Roma Radio*, w którym mówił o niedawnym wypadzie zespołu do klubu ze striptizem, o meczu w Moskwie i o formie zespołu.

Możemy porozmawiać o klubie ze striptizem?

- Możemy powiedzieć o tym dwa słowa, ale nie sądzę, że będzie to bardzo interesujące dla słuchaczy. Chcę rozmawiać najpierw o piłce.

Wynik meczu CSKA-Roma był niszczący?

- Zawsze oglądam mecz ponownie, czasami emocje zasłaniają ocenę. Chciałbym podkreślić siłę CSKA, gdyż mają pięciu lub sześciu graczy, którzy mogliby grać w pierwszym składzie najlepszych europejskich klubów. Wynik pierwszego meczu między nami, gdzie zegraliśmy bardzo dobrze, może być mylący. Zremisowaliśmy, zegraliśmy dobrze przed większą część spotkania, jednak jest wielki żal, gdyż straciliśmy śmiesznego gola w doliczonym czasie gry. Czuliśmy jakby to była porażka, jednak to świetny wynik dla Romy.

Niektórzy mówią, że Garcia nie myślał jasno, szczególnie wpuszczając na boisko Strootmana.

- Myślę, że byłby to brak szacunku dla niego. Potrzebujemy go z powrotem i to był moment na wprowadzenie go na boisko w ważnym meczu, nie gdy prowadzimy 3-0 w domu. Zaliczył dwa lub trzy bardzo ważne zagrania, popełnił błąd przy podaniu do Iturbe, jednak potem było pięć lub sześć zagrań piłki, zanim rywal zdobył gola. Chcemy go z powrotem, jest świetnym graczem i proszę wszystkich o zrewidowanie kilku przesadnych i obraźliwych komentarzy wypowiedzianych na temat profesjonalisty wysokiej klasy. Gdy zobaczyłem zmianę, zgodziłem się z trenerem, w rzeczywistości miałem nadzieję, że zagra więcej. Popełnił po prostu błąd przy podaniu, jednak inni gracze ustawieni na całym boisku mogli po tym zainterweniować.

Co sądzisz na temat banałów, np. "Roma nie gra tak jak w zeszłym sezonie"?

- Przechodzimy w tej chwili przez kryzys z kontuzjami i niektórzy gracze cierpią z powodu odrobiny zmęczenia. Roma odtworzyła piłkę z zeszłego roku, wrócimy do grania tego i czasami graliśmy tak również w Moskwie.

A "wynik z Bayernem zabił w Romie pewność siebie"?

- To nie jest banał, ale prawda, która nawet dziś hamuje nas na poziomie psychologicznym. To część podróży, to naturalne, musimy to zaakceptować i wyjść z tego. To zespół, który posiada wielką siłę mentalną. Ponadto nie wiem z jakiego kryzysu mamy wychodzić, gdyż jesteśmy nadal walczyć o ustalone cele. Wygląda na to, że muszę przypominać ludziom, że mamy tylko cztery punkty mniej niż przed rokiem.

A "wejście niektórych graczy do zespołu jest niepowodzeniem"?

- Myślę, że obserwację robi się tylko w odniesieniu do Iturbe. Biorę odpowiedzialność za słowa, które wypowiedziałem. Muszę nadal zrozumieć co takiego złego zrobił Iturbe w Moskwie, poza zgubieniem piłki na boku pola karnego. Fakt, że miał kontuzje nie jest brany przez niektórych ludzi pod uwagę, że zdobył mało bramek, ale wszystkie były bardzo ważne. Przyjął na siebie wiele fauli, nie przypominam sobie sytuacji, w której ktoś go nie sfaulował. Znamy naszych graczy, tak jak jego. Wiemy, że musimy na niego poczekać i wiem, że nasi kibice chcą zrobić to samo.

Mówi się, że szatnia nie jest już tak zjednoczona.

- Dla mnie wydaje się szczególnie zjednoczona, biorąc pod uwagę wizytę w klubie. De Sanctis dokonał taktycznej obserwacji, ale szybko zmienił zdanie, biorąc odważnie swoją odpowiedzialność.

Jak ważny może być minicykl meczów domowych?

- Myślimy o meczu z Interem, który jest najbliższy i jest teraz najważniejszy, potem będzie spotkanie z Manchesterem City. Jeśli Roma zagra jak Roma i wygramy te trzy mecze, złapiemy ponownie wiatr w żagle i prawdopodobnie ciężko będzie nas zatrzymać. W chwili obecnej skupiamy się na Interze, który ma teraz inne znaczenie, z Mancinim, który wrócił i wprowadził już coś nowego

Przykro ci, że nadal nie jesteś graczem, stąd nie udałeś się razem z innymi

do klubu ze striptizem?

- Jedynym problemem jest to, że nie miałem dresu [śmiech - dod.red.]. Rzeczywistość jest taka, że gracze mieli klubowe pozwolenie na wyjście na kilka godzi. Być może niektórzy wyszli na dwie i pół godziny, ale jesteśmy liberalnym klubem. Po meczu z Manchesterem City gracze potrzebowali odrobiny szaleństwa i byli we wspólnym gronie. Cieszymy się, że zespół chce być razem, nawet gdy chce się bawić.

Autor: abruzzo